

Inesa Szulska
(Warszawa)

LITERACKI OBRAZ MIESZKAŃCA POLSKO-LITEWSKO-BIAŁORUSKIEGO POGRANICZA W PROZIE ANNY ZAHORSKIEJ

Anna Zahorska (Savitri) – poetka, powieściopisarka i krytyk literacki, urodzona na Białorusi, wydaje się postacią wciąż odkrywaną przez literatury polskiej. Bardziej znana jako poetka modernistycznego buntu, jako twórczyni z Kresów została ostatnio interesująco ukazana w artykule Anny Wydryckiej „*Dusza kresowa*” Anny Zahorskiej.¹ Poczynione przez badaczkę wstępne rozpoznania tej problematyki postaram się rozwinąć, koncentrując się na literackim obrazie mieszkańców polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza, które do dziś zachowało swój wieloetniczny charakter – dawnego powiatu święciańskiego w guberni wileńskiej (obecnie rejon święciański w północno-wschodniej Litwie i północna część obwodu grodzieńskiego Republiki Białoruś). Na tych terenach po pierwszej wojnie światowej, w czasie trwających wówczas sporów o granice, Anna Zahorska prowadziła agitacyjną akcję odczytową².

Materiał egzemplifikacyjny niniejszego rekonesansu stanowią wybrane opowiadania pisarki (*Gest Polki*, *Wilczy świat*) oraz powieść *Odrutowana okolica*, natomiast inne, tematycznie bliskie utwory (poezję, powieści, krytykę literacką) traktuję jako wartościowy komentarz uzupełniający przesłanie prozy Savitri.

Autorskie definicje przestrzeni

Prozatorska twórczość Anny Zahorskiej, związana z „krajem lat dziecinnych”, mieści się w bardzo zróżnicowanym nurcie prozy Kresów w dwudziestoleciu międzywojennym, wstępnie scharakteryzowanym przez Bolesława Hadaczka³. „Kresy”, w ujęciu badacza, są nazwą zbiorczą, ogarniającą wszystkie ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej, częściowo jedynie zbieżną z semantyką pogranicza (w planie wieloetniczności czy przenikania się kulturowego)⁴. Na wstępie warto podkreślić, iż w świecie literackim Savitri funkcjonują oba te terminy (w wymiarze geograficzno-przestrzennym, kulturowo-społecznym i mentalnym), stąd na początku wypada przyjrzeć się autorskiej definicji określeń „pogranicze” i „Kresy”.

W wymiarze geograficzno-przestrzennym miejsce akcji utworów uprawdopodobnia przywołanie nazw realnie istniejących miejscowości (Baranowicze⁵, Dołhinów, Kobylnik, Witebsk, Krzywicze, Szemietowszyna, Święciany, Melengiany⁶, Wilno,

¹ A. Wydrycka, „*Dusza kresowa*” Anny Zahorskiej, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 323-335.

² A. Zahorska, *Z mojej kariery*, „Tygodnik Polski” 1928, nr 8, s. 3.

³ B. Hadaczek, *Proza Kresów w dwudziestoleciu międzywojennym (rekonesans)*, w: tegoż, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 26.

⁴ Por. B. Hadaczek, *Polska literatura kresowa: jej dominanty, mity i metodologia*, w: tegoż, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wielkopolski 1999, s. 10-11.

⁵ W opowiadaniu A. Zahorskiej *Gest Polki* występuje niemiecka forma nazwy – Baranowitz.

⁶ Taka nazwa miejscowości występuje w powieści *Odrutowana okolica*. Lokalizacja akcji powieści pozwala przypuszczać, że pisarka wykorzystwała nieco zmienioną nazwę wsi Mielęgiany, położonej w okolicy miasta Święciany na Litwie (lit. Mielagėnai).

Kowno) i jezior (Narocz, Wiszniewskie, Dymanowskie). Natomiast w przypadku mniejszych miejscowości dominuje strategia tworzenia nazw fikcyjnych na wzór realnych (dwór Wyholęty, dwór w Borotnikach ziemia Krzysztohorska, Antoniewiczzycha, Debetówka, Słoboda, Wypolenięta, Bołotne, Dubowo, Korolewicz).

Wymienione nazwy większych miejscowości pozwalają dość precyzyjnie ustalić lokalizację opisanych wydarzeń, jest to wschodnia część dawnego powiatu święciańskiego (pomiędzy miasteczkami Święciany, Świr i Kobylnik) – obszar, który podczas pierwszej wojny światowej był terenem walk i ścierania się interesów różnych, często skłóconych ze sobą narodowości (Polaków, Litwinów, Białorusinów), napięć pomiędzy kościołem katolickim i prawosławnym, zderzeń nacjonalizmów różnej orientacji z ideologią marksistowską. Stąd też nazwy, jakimi operują opisywani przez Zahorską mieszkańcy danych terenów w odniesieniu do zamieszkałej przez siebie przestrzeni, wymownie ilustrują nawarstwianie się odmiennych, często kolidujących ze sobą porządków odniesienia: są to „kresy”, „kresy Wschodnie”, „rubież Rzeczypospolitej”, a także „pogranicze bolszewickie”, carska „gubernia” i sowiecki „rejon”.

Obok pogranicza w wymiarze geograficznym, etnicznym i kulturowym w opowiadaniach i powieści *Odrutowana okolica* mamy do czynienia z momentem przejścia, swoistym „pograniczem czasowym”: między okresem zamykającym wojnę niemiecko-rosyjską, zamęt rewolucyjny, a porządkiem państwa polskiego, kiedy wskutek wyprawy generała Lucjana Żeligowskiego tę część Wileńszczyzny przyłączono do Polski, gdzie wówczas powstały odpowiednie struktury (Korpus Ochrony Pogranicza, administracja lokalna), czyli orientacyjnie początek lat dwudziestych minionego wieku. Dodatkowo znamion wiarygodności opisywanym wydarzeniom dodają przywołani w powieści *Odrutowana okolica* dwaj politycy szczególnie aktywni w tym okresie – Jerzy Marcin Osmołowski, Komisarz Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, i przebywający wówczas w Kownie białoruski działacz polityczny Waclaw Łastowski (biał. Вацлаў Юстынавіч Ластоўскі)⁸.

Przestrzeń polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza pomiędzy Święcianami a jeziorem Narocz w prozie Savitri wielokrotnie określana jest jako „odrutowana okolica”. Wszechobecne kolczaste druty – groźna pozostałość powojenna – przypominają romantyczną formułę kajdan, urastają do rangi pojemnej metafory podziałów w świecie ludzi i natury. W opowiadaniu *Wilczy świat*:

Jezioro Narocz, okajdanione ogrodzeniem z drutu niewolne i gnuśnie toczyło wody.⁹

Niewątpliwie uwięzienie natury destrukcyjnie rzutuje na psychikę ludzi tu przebywających – bohater utworu, porucznik Roman, czuje, jak „niewolnie i ciężko toczył się jego myśli”¹⁰.

⁷ Według popularnej w dwudziestoleciu międzywojennym *Ilustrowanej Encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego*, „kresy” to „ziemie, znajdujące się na skraju państwa polskiego, cz. Ukrainie (stąd nazwa Ukrainy – wch., zaś Krainy na zach. Polski), obejmujące, zwłaszcza w nowszych czasach, **znaczne obszary pograniczne**” [podkr. – I. Szulska]. *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, t. 2, Warszawa [b.r.w.], s. 1127.

⁸ Zob. J. Gierowska-Kałuża, *Personel Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich*, w: tejsze, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 113-115.

⁹ A. Zahorska, *Wilczy świat*, w: tejsze, *Wazon iryzowany. Nowele*, „Biblioteka Domu Polskiego”, Warszawa 1927, s. 55.

¹⁰ Tamże.

Ponadto kolczaste druty stają się widoczną oznaką pogłębiających się podziałów w obrębie wspólnoty mieszkańców pogranicza, gdzie burzliwe dzieje niszczą wypracowane tu przez wieki modele koegzystencji narodów. Zmierzenie się z tymi, trwalszymi od zwykłego drutu, przeszkodami wielorakich podziałów i podjęcie dramatycznego wysiłku scalenia dawnego świata ma stanowić, zgodnie z przesłaniem *Odrutowanej okolicy*, wyzwanie dla lokalnego polskiego ziemiaństwa (w tym kręgu służby ojczyźnie mieści się zarówno apel Michała Zastrożnego, jak i wymóg powrotu Józji do opuszczonego majątku). Próba zniesienia wszelkich barier (podziałów społecznych, religijnych i etnicznych) może być jednak podjęta ze świadomością potrzeby respektowania aspiracji innych narodowości, nieprzypadkowo więc szlachcic Michał Zastrożny po białorusku (*braty rodnyje* – bracia rodzeni) i litewsku (*tikras brolis* – prawdziwy bracie) będzie apelował o restytucję utraconego poczucia braterstwa narodów:

[Michał Zastrożny – I. Szulska] ostatni raz widział ziemię ojców, pociętą ogrodzeniami drutów, poranioną lejami po pociskach i cięciami okopów.

– Odrutowali Dubowo, – majaczył, drząc, – odrutowali jezioro Wiszniewskie, i Narocz, i cały kraj... Cały kraj odrutowany... Oddzielony dwór od wsi... Oddzielona zagroda od zagrody... Ja muszę odwrócić, pozrywać druty, pozrywać druty...¹¹

Inna, także autorska, alternatywna wobec geograficznych nazwa tego pogranicza – to metafora „wilczy świat” (z opowiadania o tym samym tytule), obecna także w podolskiej prozie Elżbiety Dorożyńskiej i znacznie późniejszej Sergiusza Piaseckiego (*Człowiek przemieniony w wilka*).¹² Wojna kojarzona jest z czasem bezprawia, raczej „prawem dżungli”, co szczególnie sugestywnie obrazuje ekspresjonistycznie przerysowana wizja osaczających bohatera wilczych kłów i pazurów („obcy, taki wilczy ten świat”¹³). Stąd też Narocz, nazywane często „litewskim morzem”, na falach którego unosi się ciało polskiego ułana, urasta w wizji oglądających krajobraz widzów do rangi rodzimej Lety, przetrzeni, gdzie uruchomione zostaje znaczenie wody jako „wody letejskiej”.

Niemym, choć wymownym świadkiem hekatombi pierwszej wojny światowej stają się krajobrazy polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza, w opisie których pisarka sięga po hiperbolizację i wymowną turpistyczną symbolikę:

[Pani Zastrożna – I. Szulska] przeszła przez wrótnię złamaną i zwisającą, jak wielkie przetrącone skrzydło. Ujrzała szkielet topoli, która ongi ocieniała ganek domu. Zwiędła wśród dymów armatnich, wśród gazów trujących. Martwe i nieruchome rozciągały się konary na tle nieba, jak ręce błagalne, poczerniałe w męce. U stóp topoli ział ogromny okop – jak otwarta mogiła.

Na miejscu domu sterczał tylko fundament z białego kamienia i komin opalony, na rumowisku z cegieł na obraz pomnika żałobnego.¹⁴

¹¹ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, „Biblioteka Domu Polskiego”, Warszawa 1925, s. 55.

¹² Por. E. Dorożyńska z Zaleskich, *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921*, z przedmową A. Górskiego, Warszawa 1925. Z kolei S. Piasecki porównanie to odniósł do czasów z początku drugiej wojny światowej na Wileńszczyźnie. Zob. S. Piasecki, *Człowiek przemieniony w wilka*, Londyn 1964. Por. W. Krupowies, *Obraz Kresów północnych w powieściach Sergiusza Piaseckiego*, w: *Kresy, Syberia, literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego, Warszawa 1995, s. 102–110.

¹³ A. Zahorska, *Wilczy świat*, dz. cyt., s. 57. W swojej twórczości Zahorska wielokrotnie powracała do raz stworzonych scen i metafor (m.in. mogiły powstańczej, odrutowanej okolicy, wilczego świata – por. poemat *Piekło polskie*). Por. także A. Wydrycka, dz. cyt., s. 333.

¹⁴ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 7.

Tygiel narodów: Polacy, Białorusini, Litwini a problemy pogranicza

Świat mieszkańców polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza w ujęciu Zahorskiej pod względem etnicznym tworzy różnoplemienną mozaikę: mieszkają tu Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Rosjanie oraz niechciani przybysze, Niemcy. „Mieszani-
nę antropologiczną na kresach” uprawdopodobnia jej wielogłosowość: wiarygodności dodają charakterystyczne imiona bohaterów (Wincuk, Józiuk, Hrehorczyk, Wasyl, Kusztejko) oraz ich wypowiedzi w języku białoruskim, litewskim, rosyjskim, hebrajskim, gwarze północno-kresowej. Powstanie tu swoistej „wieży Babel” ma w opinii pisarki stanowić znaczącą przeszkodę w próbach podporządkowania tak zróżnicowanych etnicznie i kulturowo terenów jednej z obecnych tu narodowości (stanowi więc poważne wyzwanie dla strony polskiej, uznawanej za dominującą).

Savitri, bardzo oszczędnie i schematycznie prezentująca sylwetki mieszkańców pogranicza, koncentruje się głównie na odtworzeniu panoramy światopoglądowej¹⁵. Pisarka konsekwentnie stosuje metodę polaryzacji postaw bohaterów w obrębie tej samej narodowości, obowiązuje więc tu swoicie realizowana zasada „symetrii”. W gronie Polaków są zarówno kresowi ziemianie-patrioci (rodzina Zastrożnych), jak i czarne charaktery (szlachcic Komar, przywódca bandy grabiącej dwory czy wyrzucony poza swoją warstwę społeczną zbrodniarz Kusztejko); podobnie brutalna postawa białoruskiego bandyty Hadziuka i skrajnie nacjonalistyczna bezimiennego prowokatora zestawione są z pojednawczą postawą chłopca Bazyliego Łukszy. Ten sam mechanizm działa także w przypadku rdzennych Litwinów: mieszkańca Melengian, deklarującego poglądy radykalne oraz ustosunkowanego pojednawczo wobec Polaków Czurlisa, Litwina z Litwy Kowieńskiej.

A. Polacy

Odczytywanie prozy Zahorskiej w świetle tradycji opisywania kresowego ziemianstwa w literaturze rodzimej (szczególnie XIX-wiecznej) pozwala dostrzec obecność tej ostatniej „poprzez negację” – pamięć o malowniczych kresowych typach zostaje skonfrontowana z brutalnością doby zamętu, często w sposób przesadnie wyjaskrawiony. Demitologizacyjne działanie powieściopisarki wymownie ilustruje postać zdrajcy-Żyda Judkiewicza, określonego mianem „Jankiela nie-mickiewiczowskiego”, podobnie potomkowie kresowego szlachcica Kusztejki nie dorównują już swoim przodkom uwiecznionym przez Ignacego Chodźkę w *Obrazach litewskich*¹⁶.

Sposób kreacji bohaterów literackich w przypadku Zahorskiej zdradza dużo podobieństw z kresową powieścią popularną w wydaniu Rodziewiczówny. Savitri w studium *Maria Rodziewiczówna i jej dzieła* (1931) nie szczędziła pochwał autorce *Dewajtisa*, jednak ślady uważnej lektury dzieł poprzedniczki widoczne są już w jej wcześniejszej prozie. Zbieżności widoczne są głównie w zakresie rozwiązań fabularnych, w tym kreowania typów ideowego kresowego dziewczęcia czy zapobiegliwej szlachcianki – Zastrożną z *Odrutowanej okolicy* podejmującą walkę o uratowanie

¹⁵ Już krytycy w epoce dostrzegli u pisarki skoncentrowanie się na przesłaniu prozy, co odbywało się kosztem formy – zob. T. Kończyc, *Powieści Savitri*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 219, s. 6.

¹⁶ I. Chodźko w V serii swoich *Obrazów litewskich* (*Dworki na Antokolu*, 1850) zamieścił rozbudowaną galerię typów osobowościowych lokalnego ziemianstwa oraz malownicze opisy tych okolic (głównie dworków, Szemetowszczyzny i jeziora Świrskiego).

dworu można traktować jako kontynuatkę działań bohaterskich niewiast kresowych: marszałkowej z Grel (*Byli i będą*), Basi z Horodyszczu (*Klejnot*), Taidy Skarszewskiej (*Kądział*). Proza ta, podobnie jak w przypadku autorki *Czahar*, obfituje w obrazy pełne dramatyzmu (Zastrożna przebacząca krzywdę w imię ewangelicznej miłości bliźniego¹⁷), rządzą tu te same reguły – chociażby podporządkowanie wyborów życiowych bohaterki narodowym racjom [losy zrujnowanej szlachcianki Ziuni rezygnującej z korzystnego dla niej testamentu zakochanego Niemca (*Gest Polki*)].

Ponadto sięganie do efektów melodramatycznie przerysowanych (śmierć szlachcica w momencie, gdy dowiedział się o braku zgody narodowej; wymóg powrotu do ojczyzny; apel do sumienia bandyty z mogiły powstańca, uczestnika walk pamiętnego 1863 roku) pozwala dostrzec w twórczości Savitri elementy dobrze ugruntowanej, szczególnie w ówczesnym pisarstwie kobiet, tradycji powieści popularnej¹⁸.

Więcej zbieżności, jeśli chodzi o tradycję wcześniejszej, sięgającej jeszcze końca XIX wieku, kresowej powieści ujawnia wpisana weń ideologia: aktualizacja postulatów wierności powstańcom styczniowym, obrony ziemi-placówki (bliska tradycji Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewiczówny)¹⁹. Ofiarna walka, która trwa już po ustaniu działań wojennych w świecie *Odrutowanej okolicy*, w przypadku kresowych ziemian ma skutkować nie tylko odbudowaniem dworów, ale także zachwianej pozycji narodu, pośredniczącego w kontaktach między Zachodem a Wschodem, zachowaniem roli „cywilizacyjnej” (podobnie jak w przypadku bohaterów Zofii Kossak-Szczuckiej). Tym samym przesłanie prozy Savitri mieści się w formule „zagrożonej granicy”, zdefiniowanej przez Eugeniusza Czaplejewicza:

Kresy jako zagrożona granica – niekoniecznie zresztą jako granica państwa, czasem bardziej granica kultury, cywilizacji, religii, bytu narodowego, wolności – której należy bronić za wszelką cenę²⁰.

Zahorska z pozycji skrajnie nacjonalistycznych porusza także problem mieszanych małżeństw na wieloetnicznym pograniczu. Mezaliani, jak popełnia zubożały szlachcic Kusztejko, Polak-katolik ożeniony z prawosławną chłopką Katarzyną Kułak, zostanie potępiony w dwójnasób („była to renegecja podwójna: swojej klasy i swego narodu”)²¹. Związek ten rodzi konflikty natury religijnej, tożsamościowej i społecznej (skazuje dzieci na rusyfikację, popycha w stronę zgubnego socjalizmu). Brak możliwości dialogu dobitnie ilustruje wymiana zdań pomiędzy Kusztejką i jego żoną Białorusinką, prawosławną chłopką:

¹⁷ Por. zachowania bohaterów w *Dewajtisie*, *Strasznym dziaduniu*, *Czaharach*, *Ragnarök* Marii Rodziewiczówny.

¹⁸ Dotychczas proza Anny Zahorskiej nie była rozpatrywana w kontekście jej związków z literaturą popularną, stąd brak jej nazwiska w *Słowniku literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego (Wrocław 2006).

¹⁹ Por. E. Dorożyńska z Zaleskich, *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921* (1925), M. Rodziewiczówna, *Niedobitowski z granicznego bastionu* (1926).

²⁰ E. Czaplejewicz, *Czym jest literatura kresowa?*, w: *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego, Warszawa 1996, s. 15–16.

²¹ Problem ulegania rusyfikacji szlachty zagrodowej, która chłopiała i zatracala związki z polskością, był szeroko komentowany w broszurach politycznych międzywojnia – por. *Memorandum w sprawie szlachty zagrodowej na wschodzie Polski*, Warszawa 1939.

- Tu nie ma *mojego* Boga. Tu wisi cudza Matka Boska.
- Kateryna zacisnęła usta zawzięcie.
- To jest prawdziwa Bohorodzica.
- Ty zabrałaś mi wiarę ojców. Mnie i dzieciom naszym²².

Stąd też wielorakie sensy konotuje przejście tak zwanej „zielonej granicy” i przedostanie się Kusztejki na stronę polską. W przypadku szlachcica przekroczenie granicy pozwala na gruntowną przemianę (choć nie na nawrócenie), umożliwiając tym samym jednoznaczny deklarację co do własnej tożsamości, wybór, którego ten bohater nie mógł dokonać w sytuacji zagrożeń szczególnie wyrazistych w antagonistycznym świecie pogranicza:

Idzie w granice Rzeczypospolitej, by stać się znowu Polakiem, szlachcicem, by odnaleźć odwieczną formę bytowania, obyczaj zdeptyany przodków swoich.²³

Warto podkreślić, iż nieprzypadkowo w prozie Zahorskiej za duchowe oparcie dla rodaków w czasach niepokoju powojennych bywa uznawany katolicyzm²⁴. Dramatycznie zarysowana panorama wydarzeń z lata dwudziestych XX wieku na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w ujęciu Savitri jawi się jako przestrzeń naznaczona cierpieniem, gdzie moc przetrwania zachowują tylko ci najbardziej wytrwali w wierze. Stąd też przypomnieniu podstawowych katechizmowych prawd służą drobne, choć wymowne scenki, jak ta, w której polski żołnierz, wątpiący w Bożą Opatrzność z zainteresowaniem przygląda się przypadkowo spotkanej chłopce, szukającej pocieszenia u stóp krzyża na rozstajach dróg (i to postawa kobiety z ludu, a nie „panoczka”, jest wskazana uznawana za godną naśladowania):

Przy drodze stał krzyż z blaszaną figurką Pana Jezusa, ubrana w fartuszek z szydełkową koronką. Pod krzyżem skulona siedziała kobieta w burej sukience.

– Czemu tu siedzisz sama? – zapytał Roman, spojrzawszy na jej twarz smutną i pooraną brudami.

– Tak jaż nie sama, panoczku, Pan Jezus ze mną – opowiedziała kobieta²⁵.

Zahorska, odwołując się do czytelnych chrześcijańskich symboli, kształtuje sposób czytelniczego oglądu krajobrazów polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza na wzór północnej Golgoty, szczególnie w momentach wyjątkowo podniosłych. Pierwszy napotkany świadek zagłady rodzinnego dworu, witający powracającą ze Wschodu polską szlachciankę – to szary, próchniejący krzyż z pasyjką, ocalały w zawierusze wojennej:

Skręcili w aleje, obrośnięte gęsto olszyną i topolami. Szary, próchniejący krzyż z małą zardzewiałą pasyjką stał na zakręcie.

Wszystko zmieniło się w okolicy. Nie poznać drzew rozrośniętych, nowych dróg utorowanych, poletek chciwie wchłoniętych przez młode brzeźniaki.

Tylko ten krzyż pod granatami, kulami, wśród burz i powodzi różnoplemiennych mas wojska – ocalał²⁶.

²² A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 15.

²³ Tamże, s. 19.

²⁴ Także w swojej ocenie spuścizny literackiej M. Rodziewiczówny podkreślała Zahorska szczególne znaczenie religijności na Kresach. Zob. A. Zahorska, *Maria Rodziewiczówna i jej dzieła*, Poznań 1931, s. 23.

²⁵ A. Zahorska, *Wilczy świat*, s. 59.

²⁶ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 6.

Taka postawa wydaje się naturalna w przypadku autorki wytrwale popularyzującej dzieje świętych chrześcijańskich²⁷; tu w obliczu zagrożeń, używając sformułowania Stefana Kieniewicza, ceni się patriotyzm konserwatywny²⁸ integralnie sprzężony z katolicyzmem.

B. Białorusini

Białorusini stanowią bodajże najliczniejszą grupę narodowościową utrwaloną w prozie Savitri (często w tle jako masa chłopstwa bądź nieznani z imienia członkowie grup bandyckich plądrujących okoliczne dwory). Dominują bohaterowie o nazwiskach fikcyjnych, jedynie w powieści *Odrutowana okolica* pojawia się wzmianka o Wacławie **Lastowskim** (biał. Вацлаў Юстынавіч Ластоўскі), białoruskim publicyście i polityku, filologu, premierze rządu Białoruskiej Republiki Ludowej w latach 1919–1923. Historycy literatury litewskiej znają go jako męża znanej litewskiej pisarki Mariji Ivanauskaitė-Lastauskienė (wraz z siostrą publikującej swe utwory pod pseudonimem Lazdyną Pelėda).²⁹

Białoruscy chłopcy opisywani przez Zahorską, będący pod wpływem bolszewickiej propagandy, postrzegają polskich ziemian jako potencjalnych wrogów, bezprawnie eksploatujących przynależne im ziemie. Paradoksalnie jednak wciąż żywe wydaje się poczucie stabilności wielowiekowych układów sił, co wymownie ilustruje oddanie przez chłopów kos dawnej dziedzicze Zastrożnej na jej wyraźne polecenie.

Dojmujące poczucie przegranej działań cywilizacyjnych polskiej szlachty na tych terenach towarzyszy nie tylko powracającej na zgliszcza dworu pani Zastrożnej, ale także atamanowi Komarowi, który gorzko podsumowuje skutki napięć społecznych w relacjach „dwór – wieś”:

Bandytę w rękę całujesz a swego pana, który ciebie leczył, uczył i jest lepszy ode mnie i od ciebie pewniebyś zarzął, – rzekł Komar z obrzydzeniem.

– Im tak i trzeba, panom. Ziemię niech nam oddadzą, jak obiecali bolszewicy.³⁰

Demoniczne widzenie chłopca-Białorusina jako barbarzyńskiego i niebudzącego zaufania sąsiada osiąga swoją kulminację w osobie Hadziuka, przebiegłego towarzysza atamana Komara. Bohater, którego imię wywołuje jednoznaczne konotacje z białoruskim wyrazem „hadziuka” (wąż, żmija)³¹, jest charakteryzowany zgodnie z tą etymologią (uruchamiającą porównania z szatanem i jednocześnie okolicznym jeziornym krajobrazem):

Oczyniające jego oczy zielone szły naprzód dwiema smugami spojrzeń, jak para czołgających się gadów. Przyciągały, obezwładniały głębią gnijącą, jak dwa bezdenne jeziora, zarosłe malachitową głębią³².

²⁷ Por. prace A. Zahorskiej wydane w Wydawnictwie Księży Salezjanów w Warszawie (Św. Jacek Odrowąż (1933), Święty Franciszek Salezy (1933), zbiór opowiadań *Żołnierze święci* (1933), *Błogosławiona Gemma Galgani* (1934), *Maria Teresa hrabina Ledóchowska, matka Misji Afrykańskich* (1935) i in.

²⁸ S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1977, nr 4, s. 113.

²⁹ V. Daujotytė, *Lazdyną Pelėda: rašytojos-seserys*, w: tejże, *Parašyta moterų*, Vilnius 2001, s. 159.

³⁰ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 40-41.

³¹ Przenośne znaczenie białoruskiego wyrazu „гадзюка” to „niebezpieczna, szkodząca innym osoba” (w języku potocznym, jako eufemizm). Zob. *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, pod. red. M. R. Sudnika i M. N. Kryuko, wyd. 4, Mińsk 2005, s. 140.

³² A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 100.

Z kolei poglądy skrajnie niechętnie Polakom, przypominające powtórzenie represji carskich, wyraża prowokator Białorusin z Dołhinowa:

– Niestety, nie tylko widział, ale i czuł. Przyszli rekirować, zbili żonę, zbili mnie... Lud białoruski jęczy, jak nigdy za carskich czasów, podatki bez litości, administracja bierze łapówki, więźniów torturuje... Panowie urządzają wyprawy karne. Reformy rolnej nie ma wcale. Za mówienie po białorusku w miejscach publicznych sadzają do więzienia. Cerkwie zamykają, duchowieństwo prawosławne prześladują. Chłopi przeklinają Polskę i wszędzie włączają się bandy powstańcze...³³

Jak już wcześniej wspominałam, także w tym przypadku działa zasada polaryzacji sądów – powyższe zdanie skontrastowane zostaje z opinią chłopca Bazylego Łukszy, który z pozycji ludowego mędrca dumać będzie o tragicznym rozdarciu Białorusinów:

– A wy zgodnie we wsi żyjecie?
 – A gdzie tam zgodnie! Jedni bolszewiki czyste, drugie z Polską chcą. Jedne do cerkwi, drugie do kościoła... Biedny my naród, Białorusy...
 Pomilczał i zwierzył się:
 – Jak dawniej unia była, przy Polsce, lepiej było. wszystkie jednej wiary... Przy jednej Matce Boskiej... A teraz – nie daj Boże, jaka niezgoda³⁴.

C. Litwini

W dobie krystalizacji świadomości narodowej mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego pamięć o ukształtowanej przez wieki dwuszczeblowej identyfikacji narodowej, odwołującej się do formuły „Litwina w sensie historycznym”³⁵, wydaje się kultywowana jedynie przez polskich ziemian, i to w szczątkowej formie (pojawia się jedynie w autocharakterystyce Michała Zastrożnego:

Mawiał wtedy w siebie z uporem litewskim, odziedziczonym po pokoleniach całych, cichych, milczących ludzi, którzy wrosli korzeniami w ziemię i nie dali się wyrwać, że on musi wrócić do Polski, do Dubowa, otoczyć opieką matkę, zdobyć do końca serce Józji, odbudować gniazdo zburzone...³⁶

Wyraźnie zaakcentowane więzi tradycji, utożsamienia człowieka z drzewem wrosłym w ziemię, przywołuje nieodparcie obiegowe obrazy z dziewiętnastowiecznej polskiej prozy popularnej (*Dewajtis* Marii Rodziewiczówny).

Z kolei zachowania etnicznych Litwinów występujących w prozie Savitri naznaczone są daleko idącą ambiwalencją³⁷. Czurlis z Litwy Kowieńskiej zachowuje powściągliwość w ocenach relacji polsko-litewskich, inaczej niż prowokator z terenów pogranicza – Litwin spod Melengian, z terenów ówczesnie (i obecnie) zamieszkałych w większości przez ludność litewskojęzyczną. Ten ostatni, wyposażony podobnie jak Białorusin Hadziuk w atrybuty szatańskie, zaprzecza idei wielowiekowego braterstwa:

³³ Tamże, s. 54-55.

³⁴ Tamże, s. 64.

³⁵ Zob. J. Bardach, *Wieloszczeblowa świadomość narodowa na ziemiach litewsko-ruskich Rzeczypospolitej w XVII-XX wieku*, w: *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (12-11 maja 1998)*, pod red. J. Jurkiewicza, Poznań 1999, s. 11-34.

³⁶ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 53.

³⁷ Artykuł A. Zahorskiej *Literatura litewska* („Przegląd Powszechny 1939, t. 223, nr 7-8) pozwala sądzić, że autorka dobrze orientowała się w rozwoju podstawowych kierunków literatury litewskiej, którą to ceniła wyżej niż białoruską (por. luźne wzmianki w powieści *Trucziny*).

– My własne państwo mamy, Polacy pierwsi podeptali swoje przysięgi... Na naszej ziemi braterstwo umarło na wieki... chyba, że czaszkami polskich żołnierzy wybrukujemy ulice Wilna³⁸.

Postać tą pisarka odmalowała w jednoznacznie negatywnym świetle, podobnie jak postaci Rosjan-rewolucjonistów i ich sprzymierzeńców, szczególnie dobitnie widoczne w sylwetce bohatera o wymownym nazwisku Komorda.

Pogranicze, Kresy a problemy Europy

Pierwsza wojna światowa tocząca się na polach bitewnych Europy staje się też próbą dla polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza, gdzie „kresowość” rozumiana jako przynależność do regionu kojarzonego z polskością (i jednocześnie peryferyjnością) poddana zostaje próbie zderzenia z pojęciem szerszym – „europejskością”, kategorii łączącej z postępem cywilizacyjnym i zdobyczami kultury wyższej.

Ciekawego materiału egzemplifikacyjnego do obserwacji zetknięcia się centrum i peryferii, wpływów Zachodu i Wschodu Europy, dostarcza opowiadanie *Gest Polki* dokumentujące dramatyczne momenty wkraczania wojsk niemieckich na tereny dzisiejszej Białorusi i rekwirowanie koni w polskich majątkach. Okazuje się, że sama przynależność do kręgu cywilizowanych krajów europejskich stanowi kategorię nader płynną, zależną od wielu zmiennych. Toteż polska szlachcianka z prowincjonalnego kresowego dworku broni się przed barbarzyństwem przybyszów z Zachodu – najeźdźców Niemców w dość wymowny sposób:

Krew zawrzała w Ziuni. Bywała nieraz w Libawie i Rydze. Ale od chwili wstąpienia Niemców na kresy, przestała znać język niemiecki. Krzyknęła po francusku:

– *Coquin! Voleur!*³⁹

Z drugiej strony także kategoria Wschodu wielokrotnie kojarzona jest z radziecką Rosją, „Bolszewią”, barbarzyństwem socjalistów i ich ideowych przeciwników, brakiem jakichkolwiek wartości etycznych. W tym przypadku wojna i zawierucha powojenna, prezentowane w postaci sfabularyzowanych wydarzeń fikcyjnych, osadzonych w realiach polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza odsłaniają mniej chlubne oblicze „europejskości”.

Na szczególną uwagę zasługuje także autorska opinia na temat ekspansywności poszczególnych narodów Europy Środkowo-Wschodniej (głównie Niemców i Polaków) i budowania ich pozycji w tym regionie. Savitri wyraźnie konfrontuje postawę wymienionych narodów w oparciu o przykłady ekspansji kulturowej w dwóch kierunkach (w Prusach i na wschód od Bugu), co pozwala prozę powieściopisarki czytać w kontekście współczesnego dyskursu postkolonialnego, obejmującego także Kresy⁴⁰. W opowiadaniu *Gest Polki* dochodzi do dyskusji pomiędzy Polką, dziedziczką kresowego dworku na Białorusi a Niemcem, generałem wkraczających wojsk niemieckich – księciem von Radenburg, gdzie ten ostatni jest uosobieniem brutalnego kolonizatora:

³⁸ A. Zahorska (Savitri), *Odrutowana okolica*, s. 55.

³⁹ A. Zahorska, *Gest Polki*, w: tejsze, *Wazon tryzowany. Nowele*, „Biblioteka Domu Polskiego”, Warszawa 1927, s. 84.

⁴⁰ Zob. M. Dąbrowski, *Kresy w perspektywie krytyki postkolonialnej*, „Prace Filologiczne” t. LV, Seria literaturoznawcza, Warszawa 2008, s. 91-110 oraz H. Gosk, *Miejsce Kresów/pogranicza w „rodzinnej”/„mojej Europie. Próba lektury wybranych utworów powojennej prozy polskiej o tematyce kresowej w perspektywie badań postkolonialnych/postzależnościowych*, tamże, s. 111-119.

– Widzi książkę – rzekła Ziunia – nazywa się pan von Radenburg. Przodkowie pana zagarnęli jakieś dworzyszczce słowiańskie Radunie, czy Radno. Żyli wśród obcego sobie plemienia, depcząc je i tępiąc. Przyzwyczaili się czuć wiekuiłą swoją wyższość i odrębność. **A my wśród odmiennego również ruskiego szczepu żyjemy w miłości. Nie wytępillśmy go, bo tępić nie chcieli. Ten chłop ruski, za którego mnie chcecie rozstrzelać, jest moim bratem. Bliższy mi jest od pana. I krzyk jego niedoli nie da mi żyć z panem w wysokim, orlim gnieździe** [podkr. – I. Szulska].⁴¹

Wypowiedź Polki, szlachcianki Ziuni, choć niepozbawiona akcentów paternalistycznych, ukazuje jakże odmienną w formie zasadę zgodnej koegzystencji w środowisku wieloetnicznym. Niemniej deklaracja ta nie daje odpowiedzi na rodzące się u progu Drugiej Rzeczypospolitej wątpliwości – jaki model postępowania w środowisku zróżnicowanym etnicznie ma przyjąć polskie ziemiaństwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w czasach historycznie niepewnych. Czy ma to być kontynuacja wielowiekowych układów sił, czyli podtrzymywanie już nadwątlonych więzów braterstwa z narodami zamieszkującymi tę samą przestrzeń (bo też takie przesłanie zawiera zarówno apel Michała Zastrożnego, jak i Ziuni), czy może bezkompromisowa walka o przetrwanie ekonomiczne w warunkach konkurencji (relacja dziedziczka Zastrożna a białoruscy chłopi)? Jakiego typu relacja faktycznie łączy Polaków z Białorusinami i Litwinami: czy mają być to prawdziwi, równi sobie bracia (deklaracja Michała Zastrożnego), czy może nadszedł czas na wypracowanie innego modelu, w którym będzie miejsce na szacunek nie do kilku „szczepów”, tylko kilku sąsiadujących narodów (Zastrożny jest na początku tej drogi, kiedy zwraca się ze swym apelem w językach białoruskim i litewskim)?

A może diagnoza Zahorskiej, odnosząca się do czasów wojennej próby dla polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza, odsłania istotną cechę tej przestrzeni, której mieszkańcy są potencjalnie zdolni do występowania w każdej z ról: brata, konkurenta, niekiedy wroga, posiadając jednocześnie umiejętność zgodnej koegzystencji, jak i zagniania konfliktów w różnych okolicznościach?

Anna Zahorska o osobistym doświadczeniu wieloetniczności „małej ojczyzny” pisała w liryku *Duszo moja kresowa*:

W tobie kilka narodów, w tobie szczep pomieszany/ (...)
Gdzieś masz iść, kogo zdradzić? Wybór trudny⁴².

Bohater jej prozy, mieszkaniec okolic Święcian i Kobylnika, niezależnie od narodowości i wyznawanej wiary, pozbawiony szczegółowej charakterystyki zewnętrznej, jawi się jako uczestnik wielkiej polemiki, reprezentant racji tego narodu, z którym się identyfikuje (bądź powinien się identyfikować). Rolę moderatora dyskusji na temat teraźniejszości i przynależności kulturowej pogranicza po pierwszej wojnie światowej Savitri arbitralnie wyznacza stronie polskiej, choć jej status przywódczy wydaje się mocno zachwiany.

Pogranicze, gdzie kruchą równowagę sił zakłócają wojna i zmiany polityczne, rysuje się jako przestrzeń wyjątkowego zagęszczenia antagonizmów, gdzie jednoznaczne gdziekolwiek indziej kategorie, jak narodowość, kresowość czy europejskość (kojarzona z cywilizacyjnym postępem), zostają poddane wielorakim próbom, tracąc

⁴¹ A. Zahorska, *Gest Polki*, s. 83.

⁴² A. Zahorska, *Duszo moja kresowa...*, w: tejże, *Dniom zmartwychwstania*, Wilno 1921, s. 3-4.

przy tym na jednoznaczności. W omawianych utworach Savitri próżno poszukiwać malowniczych typów osobowościowych mieszkańców historycznej Litwy znanych z Adama Mickiewicza, Ignacego Chodźki czy Józefa Weysenhoffa.

Niewątpliwie jest to proza o wyraźnym charakterze interwencyjnym, niepretendująca do nowatorstwa w zakresie poetyki, chętnie sięgająca do odziedziczonego zestawu tematów i rozwiązań (zaczepniętych z prozy kresowej Elizy Orzeszkowej i w wersji popularnej – Marii Rodziewiczówny). Jednocześnie pod wyraźne perswazyjnym przesłaniem tej prozy kryją się ciekawe rozpoznania specyfiki funkcjonowania mieszkańców na wieloetnicznym pograniczu, gdzie schematyzm ustępuje wielopłaszczyznowości ujęcia, co sprawia, że obcujemy z interesującym, choć niepozbowiony sprzeczności, literackim przyczynkiem do dziejów Wileńszczyzny w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej.